PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 25 czerwca 1928 r. | Nr. 44 (143)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A NIEMCY.

The Manchester Guardian 21.VI w art. wst. pod tyt. „Ekstrawangackie żądanie", omawia oświadczenie min. Zaleskiego i pisze, że minister polski działa z aprobatą rządu francuskiego. Autor zaznacza, że przed omówieniem charakteru i konsekwencyj żądania, wysuniętego przez min. Zaleskiego byłoby rzeczą pożyteczną zastanowić się, jakie bezpieczeństwo Francja i Polska już osiągnęły. Niemcy podpisały Traktat Wersalski; żaden odpowiedzialny mąż stanu w Niemczech traktatu tego nie odrzuca, nie czyni tego również opinja publiczna. Traktat narzucił Niemcom rozbrojenie w takim stopniu, iż armja ich na wypadek wojny z nowoczesnem mocarstwem, byłaby natychmiast zniesiona. Nadrenja jest zdemilitaryzowana. Cały autorytet nietylko państw traktatowych, lecz i Ligi Narodów gwarantuje przestrzeganie tego stanu rozbrojenia w sposób, nie mający podobnego sobie w historji. Lecz dla Francji tego jeszcze mało. Okrążyła ona Niemcy pierścieniem silnie uzbrojonych państw, związanych z nią przymierzami militarnemi. Niemcy w nadziei, że państwa dawniej nieprzyjacielskie zostaną nareszcie zadowolone, zgodziły się uznać na stałe granice zachodnie, demilitaryzację Nadrenji oraz zobowiązały się siłą nie zmieniać granicy z Polską. Nawet to — pomijając już militarne przymierza z innemi państwami Małej Ententeʻy i z Francją, — nie było dla Polski wystarczające. Omawiając oświadczenie min. Zaleskiego, autor pisze, że Polska, jako państwo sprzymierzone („którą to godność podziela z Kubą, Ekwadorem, Haiti, Hondurasem i t. d."), żąda zatrzymania brytyjskich, francuskich i belgijskich wojsk w Nadrenji po za 1925 r. (Z równą słusznością mogłoby tego żądać każde z wyżej wymienionych państw). Gwarancje, których Polska żąda, równają się właściwie wschodniemu Locarno. Autor podkreśla, że Locarno Wschodnie jest absurdem. „Istotą Locarna (nie należy go nazywać zachodniem, gdyż jest tylko jedno i może być tylko jedno) jest wyrzeczenie się przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji; brytyjskie militarne i morskie gwarancje miały ten cel, by Alzacja i Lotaryngja były zwrócone Francji. Terytorjum, które Niemcy utraciły na rzecz Polski nie ma tego charakteru. Wschodnie granice Niemiec nie są dobrze wytyczone. Rewizja ich jest pożądana, nie tylko z punktu widzenia sprawiedliwości czy niesprawiedliwości, lecz z punktu widzenia dogodności. Rewizja nie oznacza zwrotu utraconego przez Niemcy terytorjum lecz rektyfikację w interesie obydwuch państw, specjalnie zaś w interesie ludności miejscowej, która z powodu obecnej granicy ma wielkie niedogodności, czego nie można powiedzieć o granicy zachodniej. Co się tyczy gwarancji ze strony W. Brytanji, to być może jest to już zbyt wiele, iż zobowiązała się ona do zbrojnego wystąpienia przeciwko tej stronie, która pogwałci Locarno. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by takie same gwarancje, udzielone zostały granicom wschodnim Niemiec. Każdemu państwu, które będzie starało się opóźnić ewakuację Nadrenji w tym celu, by zyskać specjalną gwarancję dla siebie należy jasno dać do zrozumienia to stanowisko W. Brytanji".

Der Tag 23.VI w art. wst. omawia skargi Niemców w Polsce, którzy szczególnie dotkliwie mają odczuwać działanie rozporządzenia o strefie granicznej. Dziennik obszernie analizuje zarzuty, postawione pod adresem władz polskich przez posła Neumana w Sejmie i zaznacza, że polskie władze — jakoby — na każdym kroku dają wyraz swym usiłowaniom w kierunku zmuszenia Niemców do opuszczenia Polski lub do przymusowej asymilacji się z narodem polskim, co Niemcy odczuwają jako „krzycząca niesprawiedliwość, dokonywana na członkach

wielkiego narodu, w czasach ogólnego pojednania się narodów".

Germania 22.VI. Koresp. z Warszawy rozwodzi się nad przyczynami podróży min. Zaleskiego do Paryża i Brukseli i twierdzi, że była to podróż w celach wywiadowczych, gdyż od szeregu miesięcy wzmaga się w Polsce niepewność co do rozwoju polsko-francuskich stosunków. Właściwie nic się takiego nie stało, coby je miało naruszyć, ale wydaje się, jakby przyjaźń z Francją — tak przez Polaków po teatralnemu manifestowana — traciła na sile i stawała się czczą formą. Przyczyną tego stanu są naturalnie Niemcy, które starają się ułożyć dobre stosunki z Francją. Min. Zaleski na tyle zna Niemcy, że nie łudzi się, iż zgodzą się na Lokarno wschodnie wzamian za wcześniejsze opróżnienie Nadrenji. Narazie chodzi im tylko o to, aby poruszyć znów słabnące zainteresowanie Francji sprawą zagrożonej Polski.

Danziger Volkstimme 22.VI w art. p. t. „Ren i Wisła", nawiązując do oświadczeń min. Zaleskiego, wygłoszonych w Paryżu i Brukseli, podkreśla, że Polska w razie dojścia do porozumienia francusko-niemieckiego obawia się izolacji i przyznania Niemcom do pewnego stopnia wolnej ręki w stosunku do spraw wschodnich. Zdaniem dziennika — oświadczenia te są raczej echem opinji pewnych kół francuskich, które sprowadziły polskiego ministra spraw zagranicznych na fałszywą drogę, a których celem było wyzyskanie Polski do zakłócenia stosunków niemiecko - francuskich. Gdyby Polska politycznie była istotnie izolowana, gdyby była zagrożona ze strony Rosji, to możnaby było skłonić jej opinję publiczną do ustępliwości wobec niemieckich żądań w sprawie rewizji granic. W obecnej jednak sytuacji na Wschodzie europejskim traktat lokarneński wystarczy również do utrzymania dzisiejszych granic polsko-niemieckich.

Die Menschheit 22.VI. Schwann Hans omawia stosunki polsko-niemieckie, przypomina współpracę zgodą narodów w przeszłości, a nawet oddanie się miast niemieckich pod opiekę Polski przed Zakonem Krzyżackim. W takich warunkach nie można uważać „korytarza" polskiego za niemożliwy. Autor apeluje do inteligencji, urzędników niemieckich, aby nie zapoznawali tego faktu i zgodzili się na Lokarno wschodnie, a pozyskają uznanie większości narodu niemieckiego i „zdobędą przyjaźń dzielnego narodu polskiego, z którym współpraca może stworzyć całkowicie nową erę w niemieckiej polityce wschodniej".

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH A M. ENTENTA.

Le Matin 23.VI zamieszcza artykuł Sauerweina p. n.: „Y a-t-il danger de guerre entre l'Italie et la Yougoslavie?". Autor pisze, że Włochy dążą do zajęcia stanowiska dominującego na Bałkanach i w Europie centralnej. Polityka włoska może dojść do tego celu stopniowo w drodze pokojowej, o ile zachowa wielką ostrożność oraz nawiąże ścisłe stosunki ekonomiczne z sąsiadami. Jednakże nie może ona dążyć do urzeczywistnienia tego celu w drodze konfliktu, ani zastraszania, które wróżyłoby konflikty w przyszłości. Gdyby Włochy zaatakowały Jugosławję, znalazłyby się w obliczu narodu wprawdzie o wiele mniej licznego, ale za to słynnego z bohaterstwa na polu walki. Rząd faszystowski mógłby doznać w takim wypadku niepowodzenia, gdyż mobilizowanie jednoczesne armji regularnej i milicji jest rzeczą b. trudną. Nie wskazane jest również rozdawanie broni całej ludności w kraju, posiadającym dyktaturę. Gdyby jednak Włochy odniosły nawet sukces i mogły dyktować warunki, żadne z państw kontynentu nie zgodziłoby się na anektowanie przez nie części półwyspu bałkańskiego, gdyż powstałoby w ten sposób na wschodzie Europy niewygasłe zarzewie krwawych konfliktów. Zatem żadne z obu tych państw nie może życzyć sobie wojny. Jednakże wypadki dziejowe nie zawsze rozwijają się logicznie. Nie należy więc igrać z ogniem. Młodzież serbska jest namiętna i wrażliwa na polemiki prasowe, w których widzi chęć upokorzenia Jugosławji. Włochy powinnyby o tem pamiętać i traktować względnie obywateli sąsiedniego państwa zamieszkujących na terytorjum włoskiem, tembardziej, że sytuacja zaostrza się jeszcze naskuttek polityki Włoch wobec Albanji, Węgier i Bułgarji, która budzi myśl o dążeniach do okrążenia Jugosławji. Czas już doprawdy najwyższy — pisze autor — powrócenia na drogę rozsądku, którym kierowały się jeszcze nie tak dawno oba państwa. Niema do tego żadnych przeszkód, niema również nieporozumień do wyjaśnienia. Brak tylko dobrej woli i chęci do harmonijnego współżycia, uszanowania traktatów i zrezygnowania raz na zawsze z zajmowania się nawzajem tem, co się dzieje u sąsiada. Rząd włoski, powinienby dać dobry przykład w tym względzie, rezygnując ze zbrojenia Albanji i otwarcie dając wyraz swym intencjom przyjacielskim. Uczyniłoby to możliwem prolongowanie paktu przyjaźni, co spotkałoby się z serdecznem zrozumieniem Francji.

Le Petit Parisien 23.VI zamieszcza art. p. Seydoux, omawiający politykę zagraniczną Francji i Włoch. Autor podnosi z uznaniem ustosunkowanie się rządu jugosłowiańskiego do traktatów w Nettuno, których ratyfikacja jest podstawą porozumienia Włoch i Jugosławji.Mussolini w swem mocnem przemówieniu w Senacie wyraził zadowolenie z przedłożenia do ratyfikacji traktatów w Nettuno i uznał jednocześnie, że ostatnie manifestacje antywłoskie zostały w ten sposób załatwione pod względem dyplomatycznym. W ten sposób nietylko ton przemówienia Mussolliniego, lecz i fakty wskazują na to, iż polityka zagraniczna zmierza całkowicie w kierunku pokojowym. Układ z Turcją jest najlepszym tego dowodem. To samo można powiedzieć o ustosunkowaniu się Włoch do Francji. Wymiana zdań pomiędzy gabinetami Paryża i Rzymu jest coraz czę-

stsza i serdeczniejsza. Rozmowy te zmierzają z jednej strony do zawarcia układu politycznego o bardzo szerokich ramach, a z drugiej strony mają na celu przyjęcie całego szeregu protokułów, likwidujących nieporozumienie francusko - włoskie. Kwestja Tangeru została już załatwiona, a należy przypuszczać, iż wktórce dojdzie do porozumienia w sprawie statutu włoskiego w Tunisie i sprostowania granic tripolitańskich. Francja nie powinna ani się dziwić, ani niepokoić z powodu polityki Włoch na bliskich Wschodzie, gdyż ma on charakter pokojowy i nie zmierza do okrążenia Jugosławji. Wojna, obaliła cztery wielkie monarchje, które panując w Berlinie, Wiedniu, Konstantynopolu i Petersburgu, uciskały narody słowiańskie. Polska, Jugosławja, Czechosłowacja, Bułgarja i Rumunja są obecnie państwami niepodległemi i silnemi. Włochy przeciwstawiały się zawsze ciężeniu narodów słowiańskich do Adrjatyku. Dlatego też zrozumiałem jest popieranie przez Włochy Węgier, jakgdyby skałę, o którą rozbijają się fale morza słowiańskie. Natomiast ta część przemówienia Mussoliniego, która dotyczyła rewizji traktatów, doznała wszędzie chłodnego przyjęcia. Benesz, Titulesco i Marinkowicz podkreślili zupełnie stanowczo konieczność uszanowania obecnych granic. Min. Zaleski przypomniał, że polityka Polski zaleca utrzymanie w mocy wszystkich traktatów, również i traktatu w Trianon. Premjer angielski-zganił ostro niebezpieczną kompanję lorda Rothermer. Wreszcie hr. Bethlen ostrzegał przed słuchaniem obietnic „które upajają jak narkotyk". Rezolucja konferencji państw M. Ententy powinnaby zresztą odebrać Mussoliniemu wszelkie iluzje.

Il Giornale d'Italia 21.VI w art. wst. p. t. L'Italia e la Piccole Intesa". pisze, że Francja korzysta z okazji zebrania się Małej Ententy, aby rozwinąć swą kampanję antywłoską. Dwukrotnie Mussolini w Senacie mówił o Węgrzech i o traktatach pokojowych i dwukrotnie dziennik francuski, wspomagany przez gazety jugosłowiańskie i niektóre rumuńskie półurzędowe, jak „Victorul" i „L'Indépendance Roumoine" mąci wodę pomiędzy Włochami i krajami Małej Ententy. Co do traktatów pokojowych. Mussolini nie mówił o ich rewizji w sposób konkretny, lecz tylko zarysował problemat w ogólnych linjach i w stosunku do pokoju europejskiego. Autor kładzie nacisk na fakt, że problemat bałkański obecnie po wojnie, jest drobnego znaczenia, natomiast „poważna jest odpowiedzialność polityki francuskiej, która upiera się przy bałkonizowaniu polityki europejskiej, podsycając sztuczne kombinacje i ducha awanturniczego". Następnie artykuł zaznacza, że państwa Małej Ententy mają trzy różne grawitacje. Jugosławja ciąży ku Salonikom, jeszcze bardziej niż ku Adrjatykowi. Chce ona prawie unicestwić Bułgarję i chce hegemonji na Bałkanach. Rumunja nie patrzy na to chętnie i obawia się Rosji. Sojusz wojskowy polsko - rumuński, wzmocniony niedawną wizytą generałów rumuńskich w Warszawie jest jedynie układem antyrosyjskim. Nie należy do niego ani Czechosłowacja, ani Jugosławja. Rumunja jest obecnie izolowana w Małej Ententcie. Natomiast wzmaga się blok słowiański, który stanowi nowy fakt w polityce Europy środkowej i który należy obserwować.

Il Popolo d'Italia 20.VI w kor. z Paryża drukuje, że kampanja za Jugosławją podjęta od kilku dni przez niektóre dzienniki paryskie, wzbudziła alarm w pewnym odłamie samej prasy francuskiej. Protesty napływają ze wszystkich stron, Aymard nawołuje do niezaostrzania sporu. Saint Brice widzi (Paris-Centre) rękę masońską w manewrach, aby nie dopuścić do zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego, które zarysowało się w ostotnich czasach.

Il Popolo d'Italia 21.VI, dyskutując z artykułami Sauerweina i „Le Temps" pisze, że dziennik francuski zdaje się przypisywać trudności w ratyfikowaniu traktatu w Netturo polityce włoskiej w Albanji. Kruchość takiej argumentacji można dowieść chronologją — pisze „Il Popolo". Konwencja w Nettuno czeka na ratyfikację trzy lata, czyli od czasu, kiedy jeszcze nie mówiono o stosunkach włosko-albańskich. Z drugiej strony Włochy gwarantowały niepodległość Albanji. W d. c. dziennik włoski kładzie nacisk na potajemne wpływy francuskie w Jugosławji i dodaje, że Francja obiera za swych przyjaciół politycznych zawsze wrogów Włochów. W przeddzień posiedzenia Małej Ententy w Bukareszcie, prasa francuska usiłuje „nastroić" M. Ententę przeciw Włochom. „Możemy jednak — dodaje „Il Popolo" — bez niepokoju oczekiwać tego zjazdu dwóch słowian i jednego inteligentnego Rumuna. Słowianie oczekują z utęsknieniem zmartwychwstania Wielkiej Rosji, Rumun zaś obawia się jakiegokolwiek odrodzenia Rosji".

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Daily Express 19.VI w art. wst. pisze, że arabowie-chrześcijanie w Palestynie postanowili wziąć udział w kongresie arabów w Jerozolimie. Kongres ten oznacza, że obecnie poraz pierwszy został stworzony wspólny front arabski przeciwko sjonistycznej polityce W. Brytanji. Autor podkreśla, że wielkim błędem byłoby budzić wrażenie, jakoby W. Brytanja popierała żydów przeciwko arabom.

The Daily Mail 20.VI. Lord Sydenham skierował list do Sir Roberta Donald'a, autora książki p. t. „Tragedja Trianon". Lord Sydenham wskazuje, że czytając tę książkę można sobie zdać sprawę z tego, jaką farsą była zasada samookreślenia narodów w Versailles.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Neue Freie Presse, 17.VI. Ein Gespräch mit dem britischen Premierminister. — A. de Monzie. Europa und der Ferne Osten. — 15.VI. Dr. R. Breitscheid. Republik und Monarchismus in Deutschland.

Pester Lloyd, 16.VI. Dr. J. Rappaport. Die chinesische Revolution.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54. tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.